

W Turcji ruszył pokazowy proces polityczny

28 kwietnia 2021

W Ankarze rozpoczął się proces 108 członków Ludowej Partii Demokratycznej. obrońcy praw człowieka nie mają wątpliwości: to polityczna zemsta prezydenta Erdogana, a postawione zarzuty są kuriozalne.

Politycy socjaldemokratycznej, świeckiej i prokurdyjskiej partii mają odpowiadać za podżeganie do terroru i doprowadzenie do zamieszek w 2014 r., w których padły ofiary śmiertelne. To ostatnie traktowane jest jako morderstwo. Nie ma przy tym znaczenia, że ofiary te zginęły wskutek policyjno-wojskowych pacyfikacji protestów lub w starciach z milicjami islamistycznymi. „Podstawą” oskarżenia są tweety, w których kurdyjscy działacze lewicowi wzywali do obrony Kobane przed Państwem Islamskim. W świetle tureckiego prawa nie ma różnicy między fundamentalistycznymi bojownikami IS a walczącymi przeciwko nim Kurdami z YPG. W praktyce różnica polega na tym, że pierwszych wykorzystuje się np. podczas działań przeciwko Kurdom syryjskim, a drugich bezwzględnie zwalcza. Spośród 37 ofiar śmiertelnych protestów z 2014 r., za śmierć których mają teraz odpowiadać oskarżeni, aż 27 było członkami lub sympatyczkami HDP.

Niektórym podsądnym grożą wyroki tysiąca lat więzienia. Część z nich, siedząc na ławie oskarżonych w tym procesie, odsiaduje już wyroki z innych politycznych spraw. Tak jest np. w przypadku Selahattina Demirtasa, byłego współprzewodniczącego HDP, który w 2018 r. został skazany na cztery lata więzienia za „propagandę terrorystyczną”, a teraz może zostać skazany na 15 tys. lat więzienia (sic!). Akt oskarżenia usłyszały również dwie współprzewodniczące partii, była i obecna: Figen Yüksekdağ oraz Pervin Buldan.

„Proces odbywał się w wielkiej sali sądowej bardzo oddalonej od centrum Ankary. Zmasowane siły policyjne i wojskowe pilnowały całego obszaru wokół sądu i towarzyszącego mu więzienia. Na samej sali sądowej można było się doliczyć około dwustu mundurowych. Zabrakło natomiast na niej miejsca dla części obrońców oskarżonych ze względu na rzekome ograniczenia pandemiczne. Prowadzący rozprawę sędzia nie próbował nawet udawać bezstronnego” – relacjonuje przebieg sprawy Maciej Konieczny, poseł Lewicy Razem, który udał się do Turcji jako obserwator z ramienia Progressive International (Międzynarodówki Postępowej).

Jak opowiada polski obserwator, działacze HDP starają się zmienić salę sądową w miejsce, gdzie sądzony jest reżim Erdogana. Nie upadają na duchu, wygłaszają polityczne przemowy, gdy są dopuszczani do głosu, oklaskują wystąpienia towarzyszy. Nie zmienia to jednak faktu, że rządzący Turcją zamierzają doprowadzić do skazania opozycjonistów i do zdelegalizowania całej partii. Postępowanie w tej sprawie toczy się równolegle ze sprawą o delegalizację HDP.

Jeszcze przed procesem, który ruszył 26 kwietnia, na więzienie skazano w całym kraju setki działaczek i działaczy Ludowej Partii Demokratycznej, w tym merów i radnych miast we wschodniej Turcji, sprawujących swój demokratyczny mandat.

„Nawet 10 proc. z dwustu dziewięćdziesięciu tysięcy osadzonych w tureckich więzieniach może przebywać tam w wyniku politycznych represji, które nasiliły się po próbie zamachu stanu z 2016 roku i nie dotyczą bynajmniej wyłącznie Kurdów” – podkreśla Maciej Konieczny.

HDP prosi o międzynarodową solidarność i wywieranie nacisku na władze poszczególnych krajów, by nie pozwoliły na wyniszczenie tureckiej opozycji. Wyrazy poparcia dla represjonowanych polityków płyną od lewicowych formacji i polityków z całej Europy: od niemieckiej Die Linke i SPD, poprzez posłów i europosłów Nieuległej Francji, po lewicę fińską czy

holenderską.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu